

Irena Santor: Śpiewaj siebie!

Oto, co powiedziała podczas uroczystości sali koncertowej Akademii Muzycznej: „Na pytanie, czy dobrze że w akademiach muzycznych zaczyna się kształcić artystów estradowych? Odpowiadam: No nareszcie. Brawo! Podstawowa emisja jest tutaj konieczna, kształcenie słuchu nieodzowne. Prawidłowy oddech to baza, właściwe obchodzenie się ze strunami głosowymi – także. Nie krzycz, nie forsuj strun. Uważaj, co chcesz przez swój śpiew powiedzieć. Połącz tekst z muzyką i poszukaj tam swojej prawdy. Siebie śpiewaj!”

„Co to znaczy artysta estradowy? Konkretnie piosenkarz. Czym się trzeba legitymować? Moim zdaniem głosem, może nie być wielki, ale powinien mieć charakterystyczną barwę; poczuciem rytmu, słuchem muzycznym... Koniecznie! Ale przede wszystkim trzeba być muzykalnym. A co to jest muzykalność? To trudne do wytłumaczenia. Ja bym powiedziała, że to jest coś, co dotyka duszy. To się dostaje od Pana Boga albo od natury – jak kto woli. Warto także czytać książki, chodzić do opery, filharmonii. Podśłuchiwać nie tylko ludzi, ale także przyrodę, jak trawa rośnie, jak ptaki śpiewają, jak szumią drzewa, jak wiatr zawodzi, jak płacze deszcz. Z tego też bierze się muzykalność. To wszystko buduje twoją samodzielność, odrębność, indywidualność, prowadzi do stawania się zawodowcem”.

„Wiem, że jestem najstarsza, więc pewnie dlatego odbieram ten zaszczytny tytuł jako pierwsza. Odbieram go w imieniu całego mojego środowiska. Cieszę się, że zostałam spoiwem międzypokoleniowym i międzysrodowiskowym.”

„Najważniejsze co z tych wszystkich doświadczeń wyniosłam to to, że nie wolno powielać. Nie wolno być niczyją kopią. Może się to podobać publiczności mniej lub bardziej, ale trzeba wyśpiewać siebie, oczywiście dzięki piosence, którą napisali poeta i muzyk. Trzeba uwierzyć twórcom w to, co chcieli powiedzieć, ale przefiltrować przez siebie i dopiero wtedy oddać publiczności. Każdy z nas, występujących na estradzie powinien mieć według mnie rozpoznawalną barwę głosu, własny repertuar i swoją interpretację. Po paru zdaniach muzycznych publiczność musi nas „odczytać”, nawet jeśli nie byliśmy identyfikowani poprzedzającą nas zapowiedzią, że to my... i wtedy publiczność może nas polubić, a najlepiej pokochać”.

Prof. Renata Danel w swojej recenzji (tekst został odczytany podczas uroczystości) podkreśliła wyjątkowość tego wydarzenia: „Mam świadomość, iż uczestniczę w wydarzeniu historycznym. Oto po raz pierwszy muzyczne środowisko naukowe pragnie docenić i uhonorować Pierwszą Damę polskiej piosenki. To znak czasu – wydarzenie bez precedensu!”

Foto: Dariusz Kulesza